GAZETA KRAKOWSKA

Nro 10

Z KRAKOWA DNIA 3. LUTEGO 1813 Roku WE SRODĘ.

Z Warszawy d. 16 Stycznia.

Dalszy ciąg rozprawy o sztuce pisania, czyli o ſtylu.

Pod'ug wyobrażenia które sobie zwykle o szczytności (sublime) czyniemy, zdaie się, iż niewłaściwie imie to naywyższemu ſtylowi ieſt nadanem; ieżli bowiem za szczytność uważać będziemy te tylko myśli i ich wyrazy, w których się do naywyższego ſtopnia wznosi ludzka poiętność, co krotkością, śmiałością, nowością, iasnością, i proſtotą tak zaymuie i zachwyca, że się zdaie wznosić człowieka nad siebie samego; ieżli mowię za szczytność poczytamy nadanie myśli iakiey tey mocy, tego iedynego wyrazu, których niespodziewana wielkość zadziwieniem nas uderza, i do własney, że tak powiem, podnosi wielkości; takowa szczytność do szczegolney myśli, do krótkich wyrazow, czeſto do iednego przywiązana słowa, podziałem ciągłym ſtyln bydź nie może. Za przyznaniem nawet naybieglejszych krytykow, ten iey rodzay który natchnieniem i nayszczęśliwszym trafem jeniuszu nazwać można, określenia ani rozbioru niecierpi. Przecież Longin pisał o szczytności i wyborne nam o niey zoſtawił przepisy? Jakżeż pogodzić te rzeczy tak na pozor sobie przeciwne? Oto proſta i naturalna uwaga, że traktat Longina nie do tego ściąga się rodzaiu, ale do ſtylu który retorowie nazywaią szczytnym, w porownaniu z ſtyłem proſtym i umiarkowanym.

Szczytność ſtylu przyſtoi wielkim i wyniosłym przedmiotom; poezyi epiczney, drammatyczney, lyryczney, wymowie sądowey, roztrząsaiącey i okazuiącey, kiedy rzecz o którą idzie wielkości, wspaniałości, mocy i tkliwości wymaga. Jasno tego rozbior traktatu Longina dowodzi. Są wszakże niektore w nim mieysca, co się mogą ściągać do rodzaiu szczytności o którey nayprzod mowiłem, są do niey należące przykłady. Lecz ciąg cały pisma iego wskazuie, że tey przykłady są tylko przytaczane iako należące do ſtylu szczytnego w który wchodzą.

Porownanie dwoch sławnych, a współczesnych pisarzow Francuzkich, naylepiey nam okaże rożność, iaka zachodzi między szczytnością, a ſtylem szczytnym. Pierwsza była do tego ſtopnia Kornela podziałem, że mu się imie szczytnego zoſtało; iakoż nie masz pono pisarza obfitszego w te uderzaiące myśli i słowa, których skutek prędki jak, błyskawica, ieſt iak piorum dzielnym. Przecież sława ſtylu szczytnego nie przy Kornelu, lecz przy Rassynie zoſtała, któremu sposób pisania, ciągle naturalny i ozdobny, ciągle do rzeczy przyſtosowany, i można dodać ciągle doskonały, przypisuie palmę ſtylu

szczytnego. Zapewne Britannicus, a mianowicie Atalia iego, są pełnemi ſtylu szczytnego, nic w nich iednak tak nieuderza iak to słowo. — Ja — na którem się od wieku opiera cała sława Medei złey i zapomnienia tylko godney sztuki Kornela.

Pięć znamienitszych źrodeł szczytności naznacza Longin, Zachwycenie, namiętności, używanie figur, dobór słow czyli wysłowienia, nakoniec to, co dawni nazywali kompozycyą czyli układem, to ieſt; uporządkowanie słow stosownie do liczby i harmonii. Ktoż niewidzi, że te pięć rzeczy ſtanowią doskonałość dzieła, lecz że wszyſtkie mogą się w niem znaydować, a dzieło niemieć ani śladu tey szczytności, która nas iednem słowem unosi, kiedy przeciwnie słowo takowe może się nadarzyć w piśmie nie maiącem żadney inney zalety.

Proſte przekonanie, mowi Longin, sprawuie na nas wrażenie przyiemne któremu się chętnie poddaiemy, lecz szczytność ma nad nami moc nieodporną; iako Pan rządzi nami, iak piorun uderza. Naturalnie dusza nasza wznosi się nad siebie samą od szczytności wywyższona, i niejako dumną napełnia się radością, iak gdyby to co słyszy było iey płodem. — To ieſt prawdziwie wielkiem, co zoſtawia rozumowi wiele do namysłu, co w nas sprawuie wzruszenie, któremu się oprzeć nie możemy, a którego głęboką i niezatartą chowamy pamięć.

Co się tyczy dwoch pierwszych źrodeł szczytności, wyniosłości myśli i energii uczuciow i żądzy, są to raczey przymioty natury, iak nabycia sztuki. Niemasz wszakże nic tak wielkiego w wymowie, iak namiętność mocno wyrażona i zręcznie użyta; w tedy mowa aż do zachwycenia wznosi się, i ieſt do natchnienia podobną. Można iednakże wzmocnić i pomnożyć te dary natury, nienapełniając duszy swoiey iak tylko uczuciami prawemi i szlachetnemi. Niepodobna aby rozum zawsze poniżony ku drobnym przedmiotom, mógł spłodzić co godnego zadziwienia. Nieprzelewa się w pismo, tylko to co się czerpa w sobie, i szczytność mowiąc kwintyliana słowy, ieſt dzwiękiem który wydaie wielka dusza. — Otoż prawdziwa rożnica ſtylu średniego, czyli ozdobnego od szczytnego: Ten burzy, porusza, unosi myśl i duszę, sprawia na słuchaczach wrażenie, któremu ieſt ciężko, że niepowiem niepodobna oprzeć się, którego trwałe nie ginie wrażenie, zamiaſt że ſtyl średni, acz pełny piękności i wdziękow, nie sięga nad powierzchowność duszy i zoſtawia ią w naturalnem i spokoynem położeniu swoiem; słowem, ten się podoba i pochlebia, tamten porywa i unosi. Podobnie nie uderzaią nas małe ſtrumyki, chociaż czyſte ich wody przyiemność i użytek nam przynoszą, lecz widok Dunaiu, Nilu, Renu, a nad wszyſtko niezmierność Oceanu, zadziwieniem nas napełnia.

Są rożne ſtylu szczytnego rodzaie. Nie ieſt on zawsze gwałtownym i porywczym; ſtyl Platona choć wyniosły, spokoynie płynie. Demoſthenes ieſt wielkim, choć iędrnym i zwięzłym: Cyceron ieſt nim także choć buyny i słow nieskąpy. Można porownać Demosthenesa dla iego gwałtowności, dla mocy porywczey do pioruna i burzy; o Cyceronie zaś powiedzieć, że iak wielki pożar trawi i niszczy wszyſtko co tylko spotyka ogniem, który nigdy niegaśnie, i nowey mocy poſtępuiąc nabiera. Szczytność Demotshenesa całą swoię rozwiia dzielność wśrod gwałtownych poruszeń, kędy trzeba zadumieniem uderzyć

słuchacza, przeciwnie obfitość Cycerona przeważa kiedy go uiąć i uprzedzić, a przekonanie iego zwolna i bez gwałtu w którą mu się podoba, chce zwrocić ftronę.

Byłoby rzeczą zbyteczną roztrząsać w iakim z trzech rodzaiow ftylu, chcącemu dobrze pisać, ćwiczyć się należy; bo iakizkolwiek rodzay pisania sobie obierze, nie znaydzie takiego, coby nieobeymował wszyftkich. W nayszczytnieyszey mowie ftyl profty i średni ftaie się koniecznym, gdy ich użycia rzecz wymaga; przeciwnie nie masz prawie opowiadania, nie masz prawie liftu, gdzieby niekiedy— kwiat iaki rzucić niewypadało, gdzieby czasem sama proftota nieprowadziła do szczytności, gdy iey wznieść tonu i mowić o rzeczach wielkich przychodzi.

Doskonałość ftylu polega na użyciu w miarę wszyftkich, i na niemylnem ich do rzeczy przyftosowaniu. Jeft to kolor mieyscowy, który rysowi moc i życie nadaie, trzeba go szukać w naturze; wiernie iey wielkość, iey ozdobę, iey naśladować proftotę. Naywiększa trudność, a raczey cała doskonałość ftylu na tem polega, by był zawsze do rzeczy ftosownym, to ieft co ftanowi ton iego, na który, ieżeli piszący natrafić, lub utrzymać go nie umie, wpada w rażącą przeciwność ftylu z rzeczą, i niewierne, a czefto śmieszne kreśli iey poftacie. — Styl połączenia talentu z smakiem wymaga; sam talent utworzyć osnowę pisma ieft zdolnym, lecz trzeba mu pomocy smaku do czuwania nad przyftosowaniem, nad cieniowaniem iego.

Są ludzie obdarzeni talentem, a nawet sposobnością do ftylu, którzy go iednak niemaią, lub co gorsza maią fałszywy. Ludzie takowi błądzą w użyciu doftatkow swoich, podobni do bogacza który się ruynuie na niesmakowny przepych, i gmachy co szpecą zamiaft ozdobienia. Brak smaku, czyli tego uczucia, które wskazuie co każdey rzeczy przyftoi, ieft tego przyczyną. — Ztąd fałszywy ton ftylu! zbyt wysoki lub niski, raz wyniosły, drugi raz poziomy, koleią nadęty lub płaski, wytworny i pieszczony, lub zaniedbany i dziki; zgoła powieści z hiftoryą, trombę epiczną z wieyską mieszaiący gęślą. Niemasz na te przywary innego lekarftwa, iak dobre wzory: w nich właściwości tonu do przedmiotow przyftosowanego, w nich ciągłey iego iednoftayności, w nich sztuki nadania pismu całkowitości, rozważać i uczyć się należy. Są bowiem pisarze iak mowi Horacy, podobni do owego snycerza, który włosy i pazury cudnie wydaie, ale niezgrabnem i nieszczęśliwem ieft dzieło iego, bo mu całkowitości nadać nie umie.

Wielkiemi, lecz widocznemi są te przywary, dla tego mniey niebezpiecznemi nad te, ktore pod pozorem ozdoby, ukrywa ftyl kwiecifty i świetny, co wszędy skrzy się dowcipem, co sieie bez miary piękności i wdzięki, co zwykle ieft tak cenionym, że go przenosiemy nad inne, który nakoniec nieznany prawie dobrym pisarzom ftarożytności, tak do smaku wiekowi naszemu przypada. Styl takowy, czyliż w publicznych obradach, czyliż w sądownictwie, albo w kościelney przyftoi wymowie? — Odrzuca go moralność i uczone rozprawy, wypiera się go dobra literatura, nieprzyftoi on powadze hiftoryi, nieznośnym ieft w liftach i potocznem pisaniu, których naturalność ieft cechą właściwą. Pytam więc, do czego służy ten tak zawołany i wzięty pisania sposób? ieżeli nie do zamknięcia jeniuszu i wymo-

wy wścisłych drobności granicach.

Otoż w treści myśli i przepisy, iakie nam o sztuce pisania zostawili sławni iey mistrzowie Cyceron, Kwintylian i Longin. Idąc śladem rozsądnego Rollina, zebrałem ie iak niemylne prawidła, bo od wiekow zapewnione klassycznemi starożytności wzorami. Dodam na uzupełnienie zamiaru moiego filozoficzne pasmo uwag, iakie, mowiąc o sztuce pisania, nie tylko rozwinął ieden z nayznakomitszych pisarzow czasow naszych, lecz w wykonaniu szczęśliwem udowodnił przykładem. Maią one mianowicie za zamiar, tę część zasadową stylu, na ktorey się druga gruntuie, to iest: dokładny rozbior i uporządkowanie rzeczy o ktorey się pisze.

Przed poszukiwaniem porządku w wysłowieniu myśli naszych, mowi sławny Bufon, trzeba sobie inny ogólnieyszy i stalszy uczynić, w który pierwsze widoki i wyobrażenia naczelne wchodzić tylko powinny. Rys ien pierwiastkowy naznaczaiąc właściwe im mieysca, określi rzecz całą. Z niego poznamy iey ogrom, a bacząc ustawnie na te pierwsze zakresy, ustanowiemy pewne oddziały, które odłączać będą pomysły uboczne i środkowe, do ich napełnienia przeznaczone. Moc jeniuszu wystawić tylko może wszystkie wyobrażenia ogólne i szczegulne pod ich prawdziwym punktem widoku, z drugiey strony wielka trafność rozsądku rozrożnić tylko zdoła płonne pomysły od buynych, nakoniec biegłość, i nawykłość w pisaniu, przewidzieć skutek tych połączonych czynności rozumu. Rzadko kiedy podanie wielkie lub znakomite obiąć może rzut ieden oka, albo ie zgłębić pierwsze jeniuszu badanie; rzadko bowiem długa nawet rozwaga zaymuie wszystkie iego stosunki. Nadto się więc takowem roztrząsaniem zatrudniać nie można, iako iedynym sposobem wyiaśnienia, utwierdzenia, rozprzestrzenienia, a nawet wzniesienia myśli naszych, które im więcey przez namysł nabieraią treści i mocy, tym łatwiey iest potem uiścić ie w wyrazach.— Rys takowy nie iest ieszcze stylem, ale iest iego zasadą, bo go wspiera, kieruie i nim rządzi. Nie tym idąc torem błądzi naylepszy pisarz, rzuca przypadkowie niesforne rysy, płodzi nierządne postacie. Jakożkolwiek iaśnieią kolory których używa, iakożkolwiek powabnemi są piękności ktoremi zdobi szczegóły, ieźli połączone słabieią lub rażą, budowa nieukończoną zostanie, a zalecaiąc dowcip autora, brak w nim jeniuszu wyiawia. Stąd pochodzi, że ci ktorzy piszą iak mowią, źle piszą choć mowią dobrze: że ci których unosi pierwszy zapał imaginacyi, biorą ton którego utrzymać nie mogą, że ci co się boią utracić nawet odosobnione i znikome myśli, i co w rożnych czasach piszą kawałki odrębne, spoić ich nie mogą bez przeyściow zmuszonych. Otoż dla czego mamy tyle dzieł poskładanych z kawałkow, a tak mało iednym rzutem ulanych.

(*Reszta potem.*)

Z Paryża d. 15 *Stycznia.*

Onegday miał N. Cesarz od 2giey do 4tey po południu radę ministeryalną, wczoray radę względem mostow i drog, a dziś radę stanu od 2giey do 5tey, na którey znaydowali się Minister spraw wewnętrznych Hrabia Montalivet, Minister stanu Hrabia Regnaud, Radca stanu i jeneralny dyrektor mostow i drog Hrabia Mole, i Prefekt departamentu Sekwany Baron Chabrol.

N. Cesarzowa oglądała wczoray w towarzystwie kilkunastu osob swego dwo-

ru wystawienie snycerskich robot w Lwowze. Liczna publiczność, która zapełniała sale, przypatrywała się z uszanowaniem Monarchini.

Rada i ciało municypalne Paryża zgromadziły się wczoray za upoważnieniem prefekta. Wszystkie członki obu tych ciał zgodziły się na następuiący adres do Cesarza:

"Nayiaśnieyszy Panie! Nadaremnie szukalibyśmy wyrazow dla okazania W. C. K. Mci naszego oburzenia, gdy dowiedzieliśmy się o zdradzie zbuntowanego względem własnego Monarchy dowodcy, zdradzaiącego razem własny honor i swoiego wodza. Zostawiamy tego nikczemnika z gryzocie własnego sumienia i hańbie, iaką dłuto historyi imie iego nazraczy. Serca nasze oddaią się wyższem myślom i proszą W. C. K. Mci, abyś przyiął uczucia, które im poddaią szlachetna duma i miłość, iakie winne Ci są wszystkie wierne ludy. Dobre miasto Twoie Paryż, Nayiaśnieyszy Panie, pospiesza odpowiedzieć wezwaniu do całego kraiu wydanego; młodzież iego ciśnie się pod chorągwie W. C. K. Mci i poydzie dzielić nowe zwycięztwa. Czyliż nieprzyiaciel lądu pochlebiać sobie może, iż przez swoią zdradę otrzyma nad nami przewagę? Czyliż mniema, iż wygasła w nas odwaga i owa potrzeba chwały, która wszystkich Francuzow serca ożywia? Czyliż mniema, że w ten czas, kiedy na wszystkich mieyscach obszernego naszego państwa wznoszą się pomniki tryumfow, te my własnem rękom dozwolemy burzyć, i w sercach naszych postaćby mogła tak sromotna myśl, ażebyśmy pozbierane przez geniusz W. C. K. Mci w rozmaitych klimatach trofea wydrzeć sobie dozwolili? Czyliż nie wmowi ieszcze w siebie, iż potrafi żywiołom nakazać i one przeciw nam obrocić? Jeżeli tak myśli bardzo się oszukuie; pozna bowiem, że narodowy nasz charakter zawsze był wielki, a temu umiałeś W. C. K. Mość nadać nowy stopień tęgości i mocy. Całe państwo poydzie za głosem honoru, wykrzyknie iednomyślnie woynę i w zwycięztwie będzie umiał zdobyć pokoy. — Dobre miasto W. C. K. Mci Paryż poczytuie się, Nayiaśnieyszy Panie, za szczęśliwe, iż naypierwsze może W. C. K. Mci wynurzyc uczucia, które za kilka godzin dadzą się od całey Francyi słyszeć. Za małoby uczyniło, gdyby tylko szło za swoim obowiązkiem. Nieprzyiaciel polega na stracie, którą iedynie ostrość pory zrządziła; lecz tę stratę zastąpią wierni poddani W. C. K. Mci. Dobre miasto W. C. K. Mci Paryż, zazdrosne o pierwszeństwo prosi Cię, Nayiaśnieyszy Panie, abyś przyiął od niego pułk jazdy z 500 ludzi złożony, i zapewnienie, iż żadna ofiara dla utrzymania narodowey chwały nie iest dla niego wielką. Niechay wiadomo będzie światu, iż wierni poddani pod opiekuńczym rządem W. C. K. Mci więcey czynią, niżeli od nich iest żądane; niechay dowie się nieprzyiaciel i zadrży, iż nas nic niepotrafi zniżyć z tego stopnia sławy, na który wyniosł nas geniusz W. C. K. Mci i na którym niegdyś potomność dziwić nam się będzie. Obyś, Nayiaśnieyszy Panie, raczył przyiąć ten dowod przywiązania do W. C. K. Mci! Oby serce Twoie ucieszyło się, gdy w wiernych Twoich poddanych uznasz uczucia godne Francuzow i Twey sławy.

(Wszystkie członki podpisały protokół posiedzenia *Bacogne*, *Deligre Barthelemi*, *Lamoignon*, *i t. d.*)

Prefekt departamentu Sekwany oznaymił, iż prezydenci miasta Paryża upowa-

żnieni są do przyymowania ochotników do konnego pułku strzelców, który kosztem miasta będzie ubrany, uzbroiony i w konie opatrzony.

Monitor zawiera wiele adressów od kohort gwardyi narodowey pierwszego wezwania, które ofiaruią Cesarzowi swoią służbę.

Gmina Nartarre ofiarowała dostawić trzech jeźdców, onych uzbroić i przez czas woyny w zupełności utrzymywać. Miasto Beauvais obiecało pod takiemiż warunkami dostawić 4 jeźdców.

Dziennik państwa donosząc o wystawieniu przez miasto Paryż konnego pułku z 500 ludzi, przywodzi z dzieiów Francuzkich wiele przykładów podobnegoż przywiązania miasta Paryża do swych Monarchów.

Królewsko-Pruski poseł przy dworze naszym, Baron Krusemark, przybył tu d. 13 b. m.

Na zdanie sprawy przez Ministra rękodzieł i handlu o farbie indigo z kraiowego ziela Siniło, podniesione zostało cło od zagranicznego indigo do 200 fr. od cetnara. Podwyższona ta opłata obrócona bydź ma na zastąpienie kosztów na założenie trzech Cesarskich fabryk kraiowego indigo, z których iedna będzie w Tulosie, druga w Turynie, a trzecia w Florencyi założona. Podwyższone cło na zagraniczne indigo iest na lat cztery zapewnione.

Cesarski Jubilier Nitot ukończył iuż szpadę, którą Cesarz nosić będzie pod czas wielkich uroczystości. Szpada ta iest starożytnego kształtu; rękoiść wysadzana iest dyamentami nadzwyczayney wielkości; ieden z nich zwany rejentem zdobi gałkę rękoiści. Dyamenty osadzone są bardzo gustownie, wystawuiące Cesarskiego orła z błyszczącemi skrzydłami i pszczołami.

Monitor z dnia 7go b. m. zawiera w całey obszerności odezwę Konfederacyi Jeneralney do Narodu Polskiego, wzywaiącą go do obrony przeciw nieprzyiacielowi (*) wraz z przepisami urządzaiącemi pospolite ruszenie, co także i Dziennik Paryzki umieścił. Monitor wspomina chlubnie przy tey okoliczności JO. Xcia Jmci Poniatowskiego, Naczelnego Dowódzcę woysk Polskich, tak w względzie zalet woiennych, iako też w względzie gorliwych starań o uzupełnienie woyska Polskiego. "Zaciągi (mówi on) dzieią się z nayświększym pośpiechem i zapałem, gromady koni zewsząd sprowadzaią, a dobry duch narodu ułatwia wszelkie trudności.,,

Z Neapolu d. 24 Grudnia.

D. 3 b. m. wydał N. Król w Molodesznie następuiący wyrok: "Odwód 8000 popisowych, którzy wyrokiem naszem pod d. 10 Kwietnia powołanemi do służby zostali, muszą do 1 Marca 1813 znaydować się pod chorągwiami.,,

J. K. Mość mianował posłem swoim przy dworze Wiedeńskim Xcia Colombrano, a przy dworze Bawarskim Xcia Roja.

Z Hamburga d. 21 Stycznia.

Nadeszłe wczoray z Paryża wiadomości są nayprzyiemnieyszey osnowy. Okazuią one Europie, ieżeli tego ieszcze potrzeba, jak wielkie są źródła Francyi i iak wielkie iest zaufanie Francuzów w nieśmiertelnym swoim Naczelniku.

Monitor nie oznaymił ieszcze ogromnych sił, któremi rząd rozrządzić może, gdy iuż ze wszystkich stron stawaią ochotnicy dla położenia spieszney tamy nowemu Wandalismowi.

Niechay drżą hordy wyszłe z stepów

(*) *Umieszczona iest w 104tym numerze gazety Krakowskiey.*

Syberyi, wielkiey i małey Tartaryi i wysp nad Dnieprskich; cały wielki narod powstaie dla uratowania Europy od barbarzyństwa, w którem Anglicy chcą ią na nowo pogrążyć. Angielskie towary, które ładuią w Londynie, i statki, które ie wieść maią, ieżeli nierozsądni spekulanci nie odmienią ich przeznaczenia, posłużą pewnie na wynagrodzenie kosztow wyprawy, która się gotuie.

Jak się dowiaduiemy, zbieraią się dwa odwodowe woyska wewnątrz kraiu; iedno z nich mieć będzie głowną kwaterę w Hamburgu i zostawać pod rozkazami Hrabiego Lauriston; drugie pod rozkazami Marszałka Xcia Raguzy (Marmonta) rozciągać się będzie od Wezel aż do Erfurtu. Dwa te korpusy będą odwodami wielkiego woyska wspieraiącemi wedle potrzeby iego działania.

Ze wszystkich stron spieszą woyska nad Odrę. Nadciąga tam iuż korpus Greniera, wynoszący 25 do 30,000 ludzi, gdy tymczasem idzie tamże spiesznym marszem 20,000 ludzi z nadbrzegow i 20,000 z osad wewnętrznych. Oto są pierwsze rozporządzenia rządu, o których publiczność mogła się dowiedzieć. Ale co nay bardziey zadziwia, chociaż to można było przewidzieć, znaiąc miłość Francuzow do chwały i nieograniczone przywiązanie do świetności teraźnieyszego rządu, iest to, iż iak gdyby czarodzieyskiem sposobem powstaie jazda ochocza.

Jeden z dobrze wiadomych naszych korrespondentow donosi nam, że dobre miasta, rady departamentowe i kantonowe ofiaruią wystawić swoim kosztem ubranych i uzbroionych jeźdcow z końmi, i tych przez ciąg woyny utrzymywać. Nie wiemy ieszcze czyli to rząd przyymie; ale miło iest widzieć to iednomyślne przywiązanie do sprawy całey Europy.

Zaczęcie roku 1813go będzie pamiętne w rocznikach wielkiego narodu. Skok, który Francya zrobiła, oznacza wielkość iey wyniesienia. Mniemano, iż natężenia, których rząd wymaga, są przytrudne; ale narod czyni więcey i przez dobrowolną chęć swoią okazuie czego Cesarz może się spodziewać, gdyby okoliczności większych wymagały ofiar. Lecz niepotrzeba się iuż obawiać, aby natura dopomagała ieszcze nieprzyiacielowi. Rossyanie nie znaydą iuż więcey tego iedynego sprzymierzyńca, który potrafił na chwilę osłabić chwałę, zaćmić wyższość okazaną w gorach Szwaycaryi i na rowninach Austerlickiey i Friedlańskiey. Swieże woyska połączone z dawnemi hufcami idą spieszno przeciw hordom Azyatyckiem, i owych ludzi dzikiey postawy i z długiemi brodami, których dziwaczne zwyczaie niezgadzaią się z polerem Europy, odeprą do ich stepow.

Z Pampelony d. 18 Grudnia.

Jenerał Abbé, rządca tey twierdzy, wyciągnął d. 16 b. m. z częścią pod iego rozkazami będącego woyska i udał się do Tafalla, dla sprowadzenia stamtąd pewney liczby zboża, które znaydowało się w tamteyszych magazynach, a które okoliczne gminy w kontrybucyach złożyły. D. 17 gdy Jenerał Abbé zabierał się do odciągnienia z swoim konwoiem z Tafalli, odebrał wiadomość, iż wszystkie kupy rokoszanow połączyły się dla przecięcia mu powrotu do Pampelony. Podzielił natychmiast swoie woyska i urządził swoią podroż z przezornością, iakiey wiadomość takowa wyciągała. Gdy z przednią swoią strażą przybył do Carascal, postrzegł szwadron nieprzyiacielskiey jazdy, która koniec lasku trzymała osadzony, a z

wzgorkow wsi Tarapa postępuiący batalíion piechoty, który nawet dał do niego i słabey iego eskorty z karabinow ognia. Wkrotce złączyła się z nim iego przednia straż, która składała się z żandarmow pieszych i wyborowey kompanii 5go lekkiego pułku pod Szefem batalionu Chaumon. W drapanie się na wzgorek, uderzenie na nieprzyiaciela i przełamanie go bagnetem było działaniem iedney chwili. Stanowisko opanowane zostało, przyczem żandarmerya szczególniey się popisała, a mianowicie zasłużony woiownik Porucznik Bulla, który zalecił się iuż był przez dawnieysze usługi. Officer ten został w tey potyczce kulą działową w obie nogi raniony. Wyparci z tego mieysca rokoszanie, posłali na drogę od Artajona i Anorbe dwa batalliony. Jenerał Abbé przewidział to poruszenie, i grenadyerow od 52go pułku i kompanią [wyborową od 10go pułku posłał w lewą stronę na wzgorek od lasu. Gdy zbliżył się na wystrzał do nieprzyiacielskiey kolumny, przywitał ią dwiema z dział wystrzałami; wzięła ona zaraz inny kierunek i chciała dostać się na wzgorek pod lasem, gdzie ią przyiał Major od 52go pułku, który będąc wsparty woltyżerami, i oddziałem jazdy pod rozkazami Szefa szwadronu Dulonel, poraził ią, ścigał przez dwie godziny i wiele ludzi iey zabił. Rokoszanie, którzy zgromadzili tu 3 battaliony i 300 jazdy, utracili przeszło 200 ludzi w zabitych i bardzo wiele mieli ranionych. Jenerał Abbé powrocił w wieczor z swoim konwoiem do Pampelony. Jenerał ten bardzo był kontent z wszystkich żołnierzy, którzy się z nieprzyiacielem potykali, a mianowicie z Majora 52go pułku.

Z Lizbony miano tam wiadomość, iż d. 26 Grudnia była tam wielka burza, która większą część stoiących na Tagu okrętow uszkodziła: 7 do 8 Amerykańskich okrętow rozbiło się o brzegi. Angielskie okręty woienne Nonpareil i Xże Ernest znacznie ucierpiały. Szkody, które ta burza poczyniła, rachuią do 600,000 f. szt.

Z Kopenhagi d. 16 Stycznia.

Dwor Peterzburski pograżony został w głębokiey żałobie z powodu śmierci Xcia Piotra Fryderyka Jerzego Oldenburskiego, który d. 15 Grudnia umarł w Twer na chorobę w piersiach, na którą zapadł z trudow w teraźnieyszey woynie. (Xże ten urodził się d. 9 Maia 1784, a zaślubił d. 30 Kwietnia 1809 z Katarzyną Pawłowną siostrą Imperatora.)

Z Filadelfii d. 1 Grudnia.

Jenerał Smit wydał do Amerykańskich żołnierzy woyska środkowego odezwę, w którey wyraża:

Nadeszła chwila, Towarzysze oręża, w którey przeydziecie za rzekę Niagarą, dla zdobycia Kanady i zapewnienia pokoiu granicom Amerykańskiem. Idziecie do kraiu, który do Amerykańskich Stanow należeć musi. Zakazuie się naywyraźniey grabić prywatnych ludzi; słuszne iednak woyskowe wasze prawa będą zachowane. Wszystko, co podług zwyczaiu woyny iest zdobyczą, będzie waszem. Nieprzyiacielskie konie od artyleryi, które potrzebne będą do służby Złednoczonych Stanow, płacone wam będą po 200 dolarow ieden. Naprzod, waleczni towarzysze oręża! a gdy uderzycie na nieprzyiacielskie batterye, hasłem waszem będzie: "Odzyskanie utraconych pod Detroit dział albo śmierć!"

(Pod.) *Jędrzey Smit, Jen brygady.*

W obozie pod Buffalo d. 7 Listop. 1812.

DODATEK
DO Nro 10.
GAZETY KRAKOWSKIEY

Z KRAKOWA DNIA 3 LUTEGO 1813 Roku WE SRODĘ

Z Warszawy d. 30 Stycznia.

Odezwa do Obywateli Polakow.

Upoważniony od JO. Xięcia Miniſtra woyny Naczelnego Wodza woysk Polskich &c. &c. do uformowania oddziału tysiąca ludzi, Strzelcow ochoczych celnych pieszych, spieszę się, Szanowni Obywatele, ninieyszą do was uczynić odezwę z prozbą, ażeby każdy ſtrzelca swego do rozrywki trzymanego z fuzyą, a co lepiey byłoby z dubeltowką, w obronie oyczyzny doſtawił, z ubiorem w iakim się znayduie. Obywatele! wy nieodrodni przodkow waszych synowie, wy! w których krew cnotliwych płynie Polakow, nie wzdrygaycie się dobrze czynić oyczyznie, która się wam z wdzięcznością wypłaci; śpieszcie ku iey obronie, przez rychłe doſtawienie żądanych ſtrzelcow, którzy winni się zgromadzić w mieście Wyszogrodzie. Zaręczam, iż na odzieniu i żywności zbywać onym nie będzie, i że ci tylko przez przeciąg woyny służyć maią, a po ukończoney z nagrodą złotych 50 powrocą, nadto wskazane od Rzadu nagrody dla chętnych i zasłużonych ich rownie będą udziałem. Obywatele! mamże was zachęcać czynami czci godnych przodkow waszych, którzy tylokrotnie oyczyznę od naiazdow oswobodzili? mamże przypominać spuſtoszenia, pożogi i gwałty odwiecznych nieprzyiacioł pomszczone wytrwałością i ręką mężnych Polakow? nie; was zachęcać byłoby krzywdzić cnotę i obywatelſtwo wasze. Ufać mi należy, iż JW. Prefekci Departamentow i Podprefekci Powiatow przyłożą się chętnie swą zwierzchnią mocą i powagą do rychłego skutku tego zbawiennego w obronie oyczyzny zamiaru. — Wielu nadto znayduie się w Departamentach i Powiatach officerow abszytowanych, zasłużonych kolegow moich; do tych więc, którzyby życzyli sobie bydź umieszczonemi w tym korpusie, i siły swe fizyczne znali bydź zdolnemi, odzywam się: niech każdy ſtara się zebrać ile może zdatnych i dowodnych ſtrzelcow bezwzględnie na wzroſt i lata, a im rychley z onemi ſtawić się będzie, tem pewnieyszym bydź może ſtopnia, iaki ranga i zasługi onemu przeznacza. Oto ieſt Polacy, co wam powinność i miłość oyczyzny wskazuie. Oto ieſt wszyſtko Obywa-

tele, o co was proszę.

Zawadzki,
Pułkownik.

Z Poznania d. 23 *Stycznia.*

Wicekról Włoski i JO. Xże Neufchatelski ciągle tu bawią. — Znayduie się tu także wielu Jenerałow i officerow Francuzkich, Polskich i sprzymierzonych.

Gazeta tuteysza ogłosiła następuiącą odezwę:

" Pułkownik Regimentu 2go Legii Nadwiślańskiey, kommenderuiący tymczasowie Legiią, wzywa młodzież, maiącą chęć służenia w woysku, do zaciągnienia się do Legii Nadwiślańskiey, przyrzekaiąc iey po krotkiem poznaniu służby tymczasowy i prędki awans w stopniach podofficerow. Rozumieć się ma, iż maiącey początki przynaymniey edukacyi, nay. chętniey będą przyięci. Przy niedostatku teraźnieyszym officerow i podofficerow, zdatnośc i chęć w krotce o nagrodzie zdecyduie.

(Pod.) *Malczewski.*

Od brzegow Menu d. 10 *Stycznia.*

Przeznaczone do wielkiego woyska posiłki staną d. 20 b. m. nad Renem. Wynosić one maią, iak zapewniaią 180,000 ludzi, z których 60,000 przeydzie Ren pod Strazburgiem, 60,000 pod Moguncyą i 60,000 pod Wezel.

Z Düsseldorfu d. 16 *Stycznia.*

Wczoray nadszedł tu Cesarski wyrok nakazuiący wybrać z 1813 roku 2500 popisowych do woyska, których losowanie zacznie się do 20 b. m.

Z Gdańska d. 19 *Stycznia.*

Zostaiący pod rozkazami Xcia Tarentu (Marszałka Macdonalda) dziesiąty korpus woyska przybył na ziemię Gdańską. Rzeczony Xże oddał go zaraz pod dowodztwo Jeneralnego Rządcy Gdańska i Naczelnego wodza przeznaczonych do obrony tey twierdzy woysk, Jenerała Hrabiego Rapp. Od tego czasu zaszło kilka potyczek, w których woyska nasze okazały Moskalom, iż głod i zimno nie maią tu więcey wpływu. W Stüblau nad Wisłą uderzył Jenerał Bachelu, który tylną strażą 10go korpusu dowodził, na postępuiących za nim Moskalow, zabił im 50 ludzi od Grodzińskich huzarow, ranił 30 i przyprowadził tu do Gdańska 28 jeńcow, pomiędzy któremi 2 officerow. Pod Rosenbergiem oparł się bagnetem 1wszy Westfalski pułk z resztą brygady Jenerała Bachelu nieprzyiacielskiey artyleryi i konnicy i odparł attak. Nieprzyiaciel zostawił wiele trupow i ranionych na placu boiu. W Bohnsach na Nehrung usiłowali Moskale zayśdz z tyłu Jenerałowi Gault, który tam był wysłany; ale zostali od niego odpartemi i ściganemi, przy czem wiele utracili ludzi. W wszystkich mieyscach, o które pokusił się nieprzyiaciel, dowiedział się, iż bezkarnie nie można się do Gdańska zbliżyć.

Zimno iest tu nadzwyczay wielkie; ciepłomierz Reaumura okazuie 18ty stopień mrozu. Z tego powodu Jeneralny Rządca skłoniony został cofnąć osadę do miasta, aby ią ochronić przeciw chorobom iakie z ostrey pory nastąpićby koniecznie musiały. Procz tego waleczne te woyska, a zwłaszcza przedziwna dywizya Jenerała Grandjean, która pod rozkazami Xcia Tarentu tak ważne czyniła usługi, potrzebowały cokolwiek wypoczynku.

Miasto i zewnętrzne warownie są prawie na rok we wszystko opatrzone. Na wałach znayduie się przeszło 400 dział i

wszystkiego co tylko do długiego i chwalebnego oblężenia służyć może iest podostatkiem. Dobry duch liczney osady iest tego rękoymią.

Z Berlina d. 26 Stycznia.

N. Król poiechał d. 22 z rana w towarzystwie czyniącego służbę adjutanta z Potsdamu do Wrocławia, (gdzie d. 24 w południe stanął.) Tegoż dnia wyiechał tamże Krolewicz następca, a za dwa dni wyiedzie tam reszta dzieci Królewskich. W tych dniach udały się także do Wrocławia wszystkie gwardye Królewskie i inne woyska. Oddział konney gwardyi poprzedza J. K. Mość.

Kanclerz stanu Baron Hardenberg wyiechał d. 23 w towarzystwie Radcy stanu Jordana za J. K. Mcią do Wrocławia. Tamże wyiechał Jenerał porucznik Köckritz.

D. 23 i 24 przybyli tu: Cesarsko-Francuzcy Jenerałowie Sorlier, Montbrun, Rogniat, Grand i Bauge; wyiechali ztąd: Xże Salm, dowodca ułanow; Jenerałowie Francuzcy: Dumont, Regnaud, Lorge, Pignatelli, d'Audenard, Brunó, Frey, re, Perret, Hogendorp; Pułkownicy: Paravicini, Lebrun, Balthasar (ostatni powracaiąc gońcem z Warszawy do Paryża) Berruyer, Chabert, Dupuys; Szwaycarscy Pułkownicy: d'Afry i Dufresne; Konsul Dupere z Kolberga, Konsul Montigny i Kommissarz ordonator naczelny Leborgne de Brigle.

Stopnie zimna d.	24	Stycz. 1813	—	21, 4
—	—	— 25	—	6, 0
—	—	— 26	—	5, 0
—	—	— 27	—	4, 2
—	—	— 28	—	4, 4
—	—	— 29	—	5, 0
—	—	— 30	—	16, 4

Dnia 1 Lutego 1813.

Cena zboż rożnego gatunku na Targu w Krakowie sprzedawanych.

	1. Zł. gr.	2. Zł. gr.	3. Zł. gr.	4. Zł. gr.
Korz: Przenicy	12 —	11 —	10 —	9 —
— Zyto	9 15	9 —	8 15	8 —
— Jęczmien	8 15	8 —	7 15	7 —
— Owsa	6 —	5 15	5 —	— —
— Jagieł	23 —	22 —	20 —	— —
— Grochu	14 —	13 —	12 —	— —
— Rzepaku	24 —	22 —	— —	— —

DONIESIENIA.

We wsi Koczanowie w Powiecie Szkalbmirskim Departamencie Krakowskim dnia 6go Lutego r. b. o godzinie 9tey z rana rozpocznie się sprzedarz publiczna 25 korcy pszenicy, 25 korcy żyta, 40 korcy jęczmienia, tudzież 80 kop pszenicy i siedemdziesiąt kop żyta, w które to mieysce podpisany maiących chęć zakupienia takiego zboża, na termin wskazany zaprasza. — Dan w Krakowie dnia 29 Stycznia 1813.

Jozef Rozłowski, Komornik T. H. D. K. i K.

Z mocy Wyroku T. C. P. J. D. K. dnia 6go Października 1812 Roku do L. 232 Regestru wpisow spraw Summarycznych względem zapłacenia summy 43206 złotpol. według ewaluacyi z dnia 28 Grudnia 1809 Roku z prowizya po 5 od 100 W. Kajetanowi Wędrychowskiemu Possessorowi arędownemu dobr Marchocic należney, z mocą tymczasowey Exekucyi bez kaucyi w 1wszey Instancyi zaocznie zapadłego, rożne kleynoty tabakierka złota i srebra na zaspokoienie pomienionego długu zaięte, dnia 8go Lutego r. b. o godzinie 10tey z rana tu w Krakowie pod L. 282 przy ulicy Gołębiey publicznie naywięcey daiącemu sprzedane zostaną; te zaś przed licytacyą dnia 4go, 5go i 6go Lutego r. b. pod dopiero wspomnioną liczbą 282 w mieszkaniu podpisanego widzieć można. — Dan w Krakowie dnia 22go Stycznia 1813.

Jan Kanty Kowalski, K. T. C. P. J. D. K.

Dnia 12go Lutego r. b. rożne ruchomości srebra i zboże w Gattatowicach pod Chmielnikiem w Powiecie Szydłowskim leżącey wsi, która w dniach 9, 10 i 11go Lutego r. b. przez Licytacyą u JP. Marcina Jasińskiego w pomienioney wsi mieszkającego widzieć można, dnia zaś 16go Lutego r. b. w Owczarach pod Buskiem rożne ruchomości, bydło i konie, a dnia 18 tegoż m. o godzinie 10tey ranney, zboże rożnego gatunku w Chomentowie w Powiecie Szydłowskim leżącey wsi za gotową srebrną monetę naywięcey daiącemu publicznie sprzedawane będzie. — Każdy przeto wyrzeczone effekta zakupić sobie życzący w pomienionych dniach i mieyscach stawić się zechce. — Dan w Krakowie dnia 23go Stycznia 1813.

Jan Kanty Kowalski, K. T. C. P. I. D. K.

Dnia dwunastego Lutego 1813 Roku we wsi Modlnicy wielkiey w Powiecie i Departamencie Krakowskim o milę od Krakowa leżącey, sprzedane będzie przez publiczną licytacyą zboże w snopie i ziarnie, tudzież siano; iako to: żyta kop 240, jęczmienia kop 30, owsa kop 175, tatarki kop 20, pszenicy korcy 100, żyta korcy 80 i siana cetnarow 150. Życzący sobie nabyć takowego zboża i siana zechcą się w oznaczonym mieyscu i czasie znaydować. — W Krakowie d. 26 Stycznia 1813 R.

Jan Nepomucen Franki, komornik T. C. P. I. D. K.

Wezwanie. Na mocy Reskryptu JW. Dyrektora Skarbu Publicznego w Departamencie Krakowskim dd. 11 Xbris 1812 Nr. [illegible] pro Nov. niżey podpisany Urząd Konsumcyiny niewiedząc mieysca zamieszkania JP. Jozefa Zielenskiego wzywa nínieyszym tegoż JP. Jozefa Zielenskiego maiącego process w Urzędzie Konsumcyinym Zarki o defraudacyą podatku celnego od 15 łokci sukna, aby tenże od daty publikacyi przez Gazetę w dni 30 raczył się stawić w Urzędzie Konsumcyinym Żarki do tłumaczenia, w przeciwnym razie niestawienia się w powyższym terminie więcey bowiem do wysłuchania przyiętym niebędzie, i zabrany obiekt na rzecz Skarbu przypadnie.

Datt. Zarki dnia 2go Stycznia 1813.

Urząd Konsumcyiny
Grotowski.

Edykt. Jego Królewsko Xiążęcey Mości Sąd Policyi Poprawczey Obwodu Jędrzeiowskiego w Departamencie Krakowskim, komu o tem wiedzieć należy czyni wiadomo, iż od obwinionego o kradzierz z aresztu Policyinego Powiatu Skalbmirskiego w dniu 12 Września r. z. zbiegłego Grzegorza Zawalinskiego odebrano źrebicę, którey dalsze utrzymywanie w swoich kosztach, gdy wartość iey przenosiłoby, przez publiczną licytacyą w Wydziale spornym Sądu Pokoiu] Powiatu Skalbmierskiego za złp. sześćdziesiąt ieden sprzedaną została, i t. kowa kwota w Depozycie Sądowem znayduie się. Wzywa się więc niewiadomy właściciel tey źrebicy aby w przeciągu Roku iednego, od daty ninieyszego obwieszczenia do tuteyszego Sądu się zgłosił i prawa swoiey własności rzetelnemi dowodami okazał inaczey po upłynionym terminie z Depozytem tym podług §. 518 części I. Ustaw karzących postąpiono będzie i pieniądze zebrane funduszowi kryminalnemu oddane zostaną. — W Jędrzeiowie dnia 26 Stycznia 1813.

Felix Piotrowski.

List Gończy. Jego Król. Xią. Mości Sąd Policyi Poprawczey Obwodu Jędrzeiowskiego w Departamencie Krakowskim wzywa wszystkie tak cywilne iako i woyskowe Władze, aby o kradzierz konia obwinionego Wincentego Stobnickiego po popełnieniu kradzierzy na dniu 15 b. m. i r. ze wsi Wrocieryza Pow. Jędrzeiow. Dep. Krak. zbiegłego schwytawszy do Sądu tuteyszego dostawiły. —Tenże Wincenty Stobnicki ukradł konia ciemno szpakowatego lat 3 i poł maiącego, czoła białego z gwiazdą na tymże, iest rodem z Osmy Galicyi Austryackiey, ma lat 28, bezżenny, wzrostu małego. twarzy i nosa pociągłego, zarasta mocno włosow blond, wąsow małych, nosi duże faworyty, podczas ucieczki miał na sobie płaszcz sieraczkowy z dużem kołnierzem, pod tymże surdut i pantalony zielonkowate, czapkę z barankiem czarnym z daszkiem.

Jego K. X. Mci Sąd Policyi Poprawczey w Jędrzeiowie d. 29 Grudnia 1812.

(Pod.) *Felix Piotrowski, Podz. Kozieradzki, Pisarz.*